

Barbara Ratajewska

Polscy mieszkańcy powiatu wschowskiego w walce z germanizacją na początku XX wieku

Ojczyznę kocha się nie dlatego, że wielka, ale dlatego, że własna

Lucius Annaeus Seneca (Seneka Młodszy)

Wprowadzenie

W 2018 r. obchodzimy 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Jesienią 1918 r. ziściło się wreszcie marzenie Polaków. Po 123 latach od ostatniego rozbioru (1795) suwerenne państwo polskie ponownie znalazło się na mapie Europy. Warto w roku tak pięknego jubileuszu pamiętać o rodakach, którzy w różny sposób bronili swojej narodowej tożsamości i zdawali trudny egzamin z patriotyzmu.

Niniejszy artykuł dotyczy działalności Polaków na terenie powiatu wschowskiego na początku XX w. Powiat wschowski po reformie administracyjnej z 1887 r. obejmował około 477 km². W jego skład wchodziły miejscowości obecnych gmin: Wijewo, Włoszakowice, Wschowa i Szlichtyngowa. Ponadto w granicach powiatu znajdował się także niewielki obszar obecnych gmin: Sława (Śmieszkowo) i Święciechowa (Długie Nowe, Gołanice, Krzycko Małe, Niechłód)¹. Powiat wschowski w takich granicach istniał do 1920 r., kiedy to ostatecznie podjęto decyzję o przyłączeniu jego części do odrodzonego państwa polskiego.

¹ Na podstawie mapy powiatu wschowskiego z 1918 r. (w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie).

XXVII. POWIAT WSCHOWSKI

*Atlas Ziemi Polskiej, a) W. Ks. Poznańskie.**Zagraniczn. Samodziel. Śląski.*

Mapa powiatu wschowskiego, po 1887 r. (Archiwum Państwowe w Poznaniu, Mapy i atlasy drukowane, sygn. M.pow. 684-1, fot. T. Balcerek)

Ludność powiatu wschowskiego w I połowie XX w.

Usytuowanie ziemi wschowskiej (powiatu wschowskiego) na pograniczu wielkopolsko-śląskim miało swoje konsekwencje demograficzne. Część miejscowości na tym obszarze już w średniowieczu zakładano poprzez sprowadzenie z sąsiedniego Śląska ludności, która posługiwała się językiem niemieckim. Duży napływ ludności niemieckojęzycznej miał także miejsce między innymi w czasie trwania w Europie wojen religijnych (a szczególnie w okresie wojny trzydziestoletniej w latach 1618-1648). Spora grupa protestanckich mieszkańców Czech i Śląska przeniosła się wówczas w granice państwa polskiego, które

dawało im schronienie i swobodę wyznania. Wielu z nich osiedliło się na terenie ówczesnej ziemi wschowskiej, m.in. w Lesznie, we Wschowie i w Szlichtyngowej. W XIX w. władze pruskie prowadziły konsekwentną politykę zniemczenia zagarniętych w wyniku zaborów ziem polskich, a proces ten nabrał na sile w czasie sprawowania władzy przez kanclerza Otto von Bismarcka. Powiat wschowski był jednym z bardziej zniemczonych na terenie Wielkopolski.

Dla zobrazowania sytuacji ludnościowej w powiecie wschowskim na początku XX w. warto przeanalizować szczegółowe dane statystyczne za 1910 r. zawarte w *Gemeindelexikon die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, wydany w 1912 r.². Powiat wschowski liczył wówczas 28 914 mieszkańców. Aż 19 663 osoby (68% ogółu) deklarowało jako język ojczysty język niemiecki. Na język polski wskazało 8 902 mieszkańców (31% ogółu). Ponadto 337 osób (1% ogółu) podało jako język ojczysty zarówno język niemiecki i inny – w tej grupie mogli być także Polacy³.

Wśród ludności powiatu przeważali katolicy, których było 18 940 (stanowili 63% ogółu ludności) – 9059 Niemców i 8881 Polaków. 10 427 osób (36% ogółu) było ewangelikami – 10 406 Niemców i zaledwie 21 Polaków. Ponadto 163 osoby (1% ogółu) były wyznawcami judaizmu, a 35 mieszkańców powiatu deklarowało inne wyznanie⁴.

Najwięcej mieszkańców miała stolica powiatu – Wschowa. W mieście mieszkało 7538 osób, z których aż 6662 deklarowały jako ojczysty język niemiecki, zaledwie 713 mieszkańców Wschowy wskazało na język polski. Ponadto 155 osób deklarowało język niemiecki i inny, a 8 mieszkańców podało tylko inny język. We Wschowie zatem zdecydowanie przeważała ludność niemiecka. Tak było również w innych miejscowościach obecnej gminy Wschowa oraz gminy Szlichtyngowa (np. w Szlichtyngowej, liczącej 773 mieszkańców, tylko jedna osoba zadeklarowała język polski, a w Kowalewie żadna). Polacy natomiast zdecydowanie przeważali na terenie obecnych gmin Wijewo i Włoszakowice

² *Gemeindelexikon die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, Berlin 1912, s. 14-17.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

– w najludniejszej wsi powiatu wschowskiego Bukówcu Górnym mieszkało aż 1396 Polaków i tylko 11 Niemców, w Brennie na 1000 mieszkańców było zaledwie 50 Niemców. Podobnie było w Wijewie (które w latach 1919/1920 musiało upomnieć się o przynależność do Polski), gdzie na 1078 mieszkańców było 879 Polaków i tylko 199 Niemców. Jako ciekawostkę można podać przykład niewielkiej wsi Miastko (obecna gmina Wijewo), gdzie według danych z 1910 r. mieszkało 131 osób i wszystkie deklarowały narodowość polską⁵.

Najwięcej procentowo ludności polskiej mieszkało na terenie obecnej gminy Wijewo, gdzie 2441 osób deklarowało język polski jako ojczysty, co stanowiło aż 86% ogółu mieszkańców⁶. Znacząca przewaga ludności polskiej występowała w każdej miejscowości – Brenno, Wijewo, Zaborowiec, Miastko były zamieszkane w większości przez Polaków. Warto wspomnieć, że na całym tym obszarze aż 2789 osób było wyznania katolickiego (2423 Polaków i 366 Niemców), a tylko 61 wyznania ewangelickiego (18 Polaków i 43 Niemców)⁷.

Drugim, najliczniejszym pod względem zamieszkania przez ludność polską obszarem ówczesnego powiatu wschowskiego, był teren obecnej gminy Włoszakowice. Językiem polskim posługiwało się tutaj 67% mieszkańców. Język niemiecki jako ojczysty zadeklarowało 31% osób, a 2% mieszkańców wskazało język niemiecki i inny⁸. Znaczna przewaga Polaków występowała we wspomnianym już wcześniej Bukówcu Górnym, gdzie na 1404 mieszkańców było tylko 11 Niemców, oraz w Grotnikach, gdzie na 510 mieszkańców aż 501 stanowili Polacy⁹.

Z miejscowości dzisiejszej gminy Świąciechowa w 1910 r. w skład powiatu wschowskiego wchodziły Długie Nowe, Gołanice, Krzycko Małe i Niechłód. Liczba mieszkańców polsko- i niemieckojęzycznych w nich była zbliżona – 43% stanowili Polacy, Niemcy 57%, a jedynie 3 mieszkańców Krzycka Małego zadeklarowało język niemiecki i inny jako ojczysty¹⁰. Krzycko Małe było też jedyną miejscowością na tym terenie, w której ponad połowę ludności stano-

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

wili Polacy (209 na 313 mieszkańców). Z kolei znacząca przewaga ludności niemieckiej występowała w miejscowości Długie Nowe – na 299 mieszkańców tylko 30 to Polacy¹¹.

Z terenu obecnej gminy Sława do ówczesnego powiatu wschowskiego należała tylko jedna miejscowość – Śmieszkowo. Zamieszkiwana była przez 512 osób, z czego 296 to Polacy, 215 osób było narodowości niemieckiej, a 1 osoba zadeklarowała język niemiecki i inny jako ojczysty. Jako ciekawostkę można wspomnieć, że 511 osób było wyznania katolickiego (osoba posługująca się język niemieckim i innym jako ojczystym nie została sklasyfikowana pod tym względem)¹².

Najwięcej procentowo ludności niemieckiej mieszkało w środkowej i południowej części powiatu wschowskiego. Są to obecne gminy Wschowa i Szlichtyngowa. Na terenie dzisiejszej gminy Wschowa 14% ludności (2248 osób) to Polacy, 2% (216 osób) zadeklarowało język niemiecki i inny jako ojczysty. Pozostała ludność – 84% (13 085 osób) była pochodzenia niemieckiego¹³. W żadnej z miejscowości znajdujących się w obecnej gminie Wschowa nie było przewagi ludności polskiej. Jednak najbardziej zniemczonym terenem ówczesnego powiatu wschowskiego był obszar dzisiejszej gminy Szlichtyngowa.

94% (3711 osób) ludności zadeklarowało język niemiecki jako ojczysty, a 196 osób – co daje nam tylko 5% wszystkich mieszkańców – język polski. 1% (39 osób) wskazało język niemiecki i inny W tej części powiatu występowały miejscowości prawie w całości zamieszkane przez Niemców (np. Szlichtyngowa, Kowalewo, Górczyna czy Stare Drzewce)¹⁴.

Działalność legalnych polskich organizacji gospodarczych i kulturalnych na terenie powiatu wschowskiego w okresie zaborów

Władze pruskie z ogromną nieufnością patrzyły na wszelkie formy organizowania się Polaków w Wielkopolsce. Mocno ograniczone były możliwości legalnej działalności polskich towarzystw i organizacji. Ważną rolę podtrzymy-

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

wania polskości pełnił Kościół katolicki. Wiara była w dużym stopniu istotnym czynnikiem odróżniających Polaków od Niemców, którzy w większości byli protestantami. Księża w parafiach byli nie tylko duszpasterzami, ale także społecznikami angażującymi się w tworzenie polskich towarzystw i organizacji – nie tylko religijnych, ale także gospodarczych i kulturalnych. To w nich pielęgnowano polski język i tradycje.

Nie inaczej było na terenie powiatu wschowskiego, zwłaszcza w miejscowościach zamieszkałych w dużym stopniu przez ludność polską. Bardzo enigmatyczne informacje dotyczą działającego we Wschowie Towarzystwa Przemysłowego, należącego do Związku Towarzystw Przemysłowych w Rzeszy Niemieckiej. Istniało w 1884 r., posiadało własną biblioteczkę, ostatnia wzmianka o jego działalności pochodzi z 1896 r.¹⁵

Znacznie więcej można powiedzieć o polskich organizacjach utworzonych na terenie obecnej gminy Włoszakowice. Stanisław Malepszak, pisząc w książce „Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów” o polskich organizacjach w czasie zaborów, zaznaczył, że w XIX w. na terenie dzisiejszej gminy Włoszakowice nie powstała żadna z nich. Zmiany zaszły dopiero na początku XX w. 28 kwietnia 1904 r. utworzono w Bukówcu Górnym z inicjatywy Franciszka Ksawerego Speichert, właściciela Popowa Starego, Kółko Rolnicze. Już na początku działalności w 1904 r. należało do niego 140 członków. Kółko w Bukówcu Górnym skupiało włościan z następujących wsi: Dłużyna, Krzycko Małe, Bronikowo i Włoszakowice. Franciszek Ksawery Speichert (ziemianin, aktywny działacz gospodarczy i społeczny, w listopadzie 1918 r. wybrany przewodniczącym Powiatowej Rady Ludowej na powiat śmigieński) kierował nim aż do 1929 r.¹⁶ W 1904 r. założono także kółko rolnicze obejmujące swoim

¹⁵ B. Tietz, *Ludność polska w powiecie wschowskim w początkach XX wieku*, maszynopis, s. 5.

¹⁶ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, Włoszakowice 2010, s. 146-147. Autor w swojej wcześniejszej publikacji *Bukowiec Górny na tle Krainy Przemęckiej*, wydanej w Lesznie w 1995 r., podał informację, że Kółko Rolnicze w Bukówcu założono 24 kwietnia 1904 r. przez wydzielenie się z Kółka Rolniczego w Przemęcie, a jego pierwszym prezesem był aż do 1929 r. Franciszek Ksawery Speichert.

zasięgiem działania Brenno i Wijewo. Przyczyniło się ono w dużym stopniu do unowocześnienia i podniesienia poziomu gospodarstw rolnych¹⁷. Warto pamiętać, że kółka rolnicze odegrały ważną rolę w podnoszeniu oświaty rolniczej, a tym samym jakości gospodarowania ziemią. Skupiały polskich włościan, którzy poprzez usprawnienia w swoich gospodarstwach rolnych podnosili ich rentowność i skutecznie mogli się bronić przed wykupem ziemi przez Niemców. W Wielkopolsce pierwsze kółko rolnicze założono 22 kwietnia 1866 r. w Dolsku. Pomocy przy jego organizacji udzielał ks. Jan Wiśniewski – późniejszy, w latach 1866-1910, proboszcz w Czaczu. Kółko w Dolsku stało się wzorem do naśladowania. Dużej pomocy kółkom rolniczym udzielało Towarzystwo Gospodarcze w Poznaniu, które utworzyło Patronat Kółek Rolniczych. Patronem kółek rolniczych w Wielkopolsce był Maksymilian Jackowski, niesamowicie aktywny i oddany tej działalności. Ważną funkcję w krzewieniu oświaty rolniczej w Wielkopolsce odgrywała prasa, np. *Poradnik Gospodarski*, założony w 1889 r. w Poznaniu¹⁸.

Istotną rolę w obronie polskiego stanu posiadania w zaborze pruskim pełniły także zakładane w XIX w. instytucje kredytowe. Miały one ułatwiać rozwój, a tym samym utrzymanie w polskich rękach przedsiębiorstw, majątków ziemskich i gospodarstw rolnych. Miało to ogromne znaczenie, biorąc pod uwagę działania władz zaborczych. 26 kwietnia 1886 r. założono w Poznaniu *Komisję Kolonizacyjną*, która dysponowała ogromnymi funduszami. Podstawowym celem Komisji było wykupywanie ziemi od polskich ziemian i chłopów w celu osadzenia na niej Niemców. Działania te miały przyspieszyć germanizację Wielkopolski. Nie mniejsze zagrożenie stanowiła Hakata. To potoczna nazwa założonej 3 listopada 1894 r. niemieckiej organizacji nacjonalistycznej – *Niemiecki Związek Kresów Wschodnich*. Nazwa Hakata wzięła się od pierwszych liter nazwisk jej założycieli: Ferdynanda von Hansemanna, Hermanna Kennemanna i Henryka von Tiedemanna.

¹⁷ J. Stępczak, *Lata 1918/19/20 w północno-zachodnim rejonie pow. Wschowa*, „Rocznik Lubuski”, t. 1, Zielona Góra 1959, s. 156.

¹⁸ H. Zbierski, *O rodowodzie i rozwoju kółek rolniczych słów kilka*, https://cksmigiel.pl/index.php?option=com_content&view=article&id (dostęp 1.12. 2017 r.).

Polacy musieli znaleźć skuteczne sposoby na powstrzymanie niemieckiego zagrożenia wykupu polskiej ziemi i przedsiębiorstw. W połowie XIX w. na terenie zaboru pruskiego rozwinął się ruch społeczno-gospodarczy, którego celem była walka o utrzymanie i powiększenie polskiego stanu posiadania. Powstały polskie spółki handlowe i kredytowe, kółka rolnicze oraz stowarzyszenia, które stworzyły podstawy obrony bytu polskiego chłopca, rzemieślnika i kupca. Wśród nich ważną rolę odegrały spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe. W ich rozwoju zarysowały się wyraźnie dwa nurty: kasy Stefczyka wzorowane na kasach Reiff-eisena oraz banki ludowe wzorowane na bankach niemieckich typu Schultzego z Delitzch – obsługiwały rolnictwo, drobny przemysł, rzemiosło i handel. Pierwszą polską spółdzielnią kredytową w zaborze pruskim było Towarzystwo Pożyczkowe Przemysłowców Miasta Poznania, założone w 1861 r. Mimo trudnych warunków wynikających głównie z polityki germanizacyjnej i walki z polskością, banki ludowe rozwijały się dość dynamicznie. W 1871 r. utworzono w Poznaniu Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie (Związek Spółek Zarobkowych Polskich). W 1872 r. na patrona Związku wybrano ks. Augustyna Szamarzewskiego¹⁹. Po jego śmierci w 1891 r. patronat nad Związkiem Spółek Zarobkowych objął ks. Piotr Wawrzyniak²⁰, który pełnił tę funkcję do 1910 r. Był on człowiekiem energicznym i w pełni oddanym idei

¹⁹ **Ks. Augustyn Szamarzewski** żył w latach 1832-1891. Urodził się w Poczdamie w rodzinie polskiego urzędnika pocztowego. Skończył gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Później rozpoczął pracę na poczcie. Ożenił się, ale szybko został wdowcem, a małżeństwo nie miało dzieci. Augustyn Szamarzewski wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie, które ukończył w 1859 r. Był wielkim patriotą i społecznikiem. W 1863 r., gdy wybuchło w Królestwie Polskim powstanie styczniowe, przedostał się do Kongresówki, gdzie został aresztowany i deportowany do Prus. Za udział w walkach został skazany na karę więzienia, którą odbywał w Poznaniu i w Berlinie. Po odzyskaniu wolności poświęcił się pracy organicznej, a w szczególności wspieraniu polskich działań gospodarczych. (Zob.: R. Dąbrowski, *Ksiądz Augustyn Szamarzewski (1832-1891)*, Poznań 2007).

²⁰ **Ks. Piotr Wawrzyniak** żył w latach 1849-1910. W 1867 r. ukończył gimnazjum w Śremie i wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1872 r. Po objęciu wikariatu w Śremie w 1873 r. stanął na czele miejscowego Towarzystwa Przemysłowego, prowadził także akcję oświatową i kulturalną oraz przekształcił śremską kasę oszczędnościową w Bank Ludowy,

tworzenia spółdzielni pożyczkowych, jako polskiej samoobrony przed germanizacją. W okresie jego patronatu spółdzielczość w zaborze pruskim stała się mocną ostoją polskości.

Pierwszy bank ludowy w powiecie wschowskim został założony w Bukówcu Górnym. Zebranie założycielskie odbyło się 20 listopada 1904 r. Postanowiono na nim powołać spółdzielnię pod nazwą „Bank Ludowy – Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością w Bukówcu”. Na członków zarządu wybrano: Marcina Polocha (gospodarza i oberżystę), Bolesława Grzesieckiego (kupca) i Franciszka Kaczmarka (gospodarza)²¹. Według ustaleń Antoniego Kaczmarka (regionalisty, autora wielu artykułów o historii gminy Włoszakowice) prawdopodobnym inspiratorem utworzenia banku w Bukówcu Górnym był ks. Wiktor Mojżkiewicz, proboszcz z Przemętu i pierwszy prezes tamtejszego Banku Ludowego²².

20 grudnia 1904 r. odbyło się zebranie, na którym podpisano statut i wybrano członków Rady Nadzorczej w następującym składzie: ks. Roman Jaensch, Franciszek Ksawery Speichert, Piotr Lorych, Jan Świętek, Bernard Grzesiecki, Fabian Bura, Leon Przezbórski, Franciszek Białas i Walenty Sieracki²³. Zawiązana spółka została w dniu 29 grudnia 1904 r. zarejestrowana w sądzie we Wschowie pod nazwą: „Bank Ludowy – Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht” („Bank Ludowy – Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością”)²⁴. Siedzibę banku urządzono w lokalu wynajętym w domu Franciszka Kaczmarka. Systematycznie wzrastała liczba jego członków: 98 w 1905 r., 379 w 1910 r., a w 1914 r. aż 504²⁵.

W styczniu 1905 r. utworzono także Bank Ludowy w Brennie. Jak słusznie pisał Józef Stępczak, przyczynił się on do uniezależnienia ludności polskiej od kapitałów niemieckich²⁶.

zostając jego dyrektorem. W latach 1894-1896 był posłem na sejm pruski. W 1898 r. objął probostwo w Mogilnie. Zmarł w 1910 r. w Poznaniu, pochowany został w Mogilnie. (Zob.: Cx. Łuczak, *Ks. Piotr Wawrzyniak (1849-1910)*, Poznań 2000).

²¹ *Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach 1904-2004*, Bydgoszcz 2005, s. 21.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 22.

²⁶ J. Stępczak, *Lata 1918/19/20 w północno-zachodnim rejonie pow. Wschowa*, op. cit., s. 156.

Powstały także towarzystwa o charakterze kulturalnym, które za główny cel stawiały pielęgnowanie języka polskiego i zachowanie narodowej tożsamości. Na terenie powiatu wschowskiego zaznaczyła się działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych. Towarzystwo założono w 1880 r. na terenie zaboru pruskiego. Zajmowało się głównie zakładaniem bibliotek i czytelni oraz organizowaniem odczytów. Jego zasłużonym działaczem był ks. Antoni Ludwiczak²⁷. Jak podkreślał Stanisław Malepszak, dzięki wysiłkowi ludzi działających w Towarzystwie Czytelni Ludowych Polacy mieli chociażby skromny dostęp do literatury w języku ojczystym²⁸. Pozytywną rolę Towarzystwa podkreślił także Józef Stępczak, wspominając jego działalność na obszarze północno-zachodnim powiatu wschowskiego (obecna gmina Wijewo): „Do szerzenia oświaty i umacniania polskości wśród mieszkańców tych wiosek przyczyniło się także czytanie książek z uruchomionej na miejscu biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych i dość liczne prenumerowanie pism polskich. Nie był również rzadkością, specjalnie zakupiony dla dzieci w wieku szkolnym, elementarz polski”²⁹.

W Brennie działało także, założone 22 lutego 1905 r., Towarzystwo Świętego Józefa – władze niemieckie nie chciały się zgodzić na nazwę „Oświata”. Towarzystwo odegrało ważną rolę w pogłębianiu postaw patriotycznych wśród miejscowych Polaków. Wystarczy chociażby przytoczyć niektóre tytuły organizowanych odczytów w latach 1905-1906: „O szanowaniu języka polskiego”, „O polskiej ziemi i sprzedawczykach”, „O Janie III Sobieskim”, „O królach Polski”, „O trzecim rozbiórce Polski”, „O uczeniu rzemiosła synów włościańskich i braku rzemieślników polskich”, „O potrzebie popierania swoich”. Warto także wspomnieć o organizowaniu przez Towarzystwo św. Józefa amatorskich przedstawień teatralnych, na które do

²⁷ **Ks. Antoni Ludwiczak** żył w latach 1878-1942. Był absolwentem gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu i jednym z założycieli Towarzystwa Tomasza Zana. Przez wiele lat był prezesem Towarzystwa Czytelni Ludowych, a również członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1921 r. założył pierwszy w Polsce uniwersytet ludowy. Jesienią 1939 r. został aresztowany przez Niemców, przebywał w kilku obozach koncentracyjnych, został zamordowany w 1942 r.

²⁸ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 146.

²⁹ J. Stępczak, *Lata 1918/1920 w północno-zachodnim rejonie pow. Wschowa*, op. cit., s. 156.

Brenna i Wijewa przyjeżdżali Polacy nie tylko z sąsiednich miejscowości, ale także między innymi ze Wschowy³⁰.

W 1905 r. powstały jeszcze dwa inne towarzystwa o podobnym charakterze – „Zgoda” w Śmieszku oraz „Jedność” we Włoszakowicach³¹.

Proboszcz parafii w Bukówcu Górnym ks. Paweł Kitzmann³² założył w 1908 r. oddział Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. Jego długoletnim prezesem był Jan Apolinarski. Liczba członków wahała się od 40 do 60 osób. Zebrania odbywały się regularnie raz w miesiącu – w każdą третią niedzielę miesiąca. Organizowano je w Sali Marcina Polocha. Podczas spotkań wygłaszano referaty o tematyce religijno-społecznej i patriotycznej. Urządzano także zabawy i wieczorki, a raz lub dwa razy w roku przygotowywano przedstawienia teatralne³³.

Ponadto w Bukówcu Górnym działało Koło Śpiewu Świętej Cecylii. Zebranie organizacyjne odbyło się w domu Piotra Grycza w dniu 31 grudnia 1908 r. On też był prezesem koła do 1926 r. Pierwszym dyrygentem został Franciszek Fengler (do 1914 r.), a po nim Władysław Durski (do 1921 r.). Koło, poprzez propagowanie polskiej pieśni, odegrało istotną rolę w utrzymaniu ducha narodowego wśród mieszkańców³⁴.

Już w okresie I wojny światowej (a dokładniej w 1917 r.) w Brennie powstało koło, wielce zasłużone na polu działalności patriotycznej, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którego komendantem był Stefan Furmanek. Jego członkowie poznawali historię Polski, uczyli się patriotycznych piosenek, a także władania bronią³⁵.

Działalność polskich organizacji, zarówno na polu kultury, jak i gospodarki, przyczyniła się w znacznym stopniu do zachowania narodowej tożsamości w trudnym okresie zaborów i intensywnych prób germanizacji.

³⁰ Tamże, s. 157.

³¹ B. Tietz, op cit., s. 4.

³² **Ks. Paweł Kitzmann** żył w latach 1871-1914, święcenia kapłańskie w 1898 r. Proboszcz parafii w Bukówcu Górnym w latach 1907-1914 (Zob.: Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku – WTG Gniazdo, dostęp 3.05.2018 r.).

³³ St. Malepszak, *Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej*, op. cit., s. 304.

³⁴ Tamże.

³⁵ A. Kaczmarek, *Wijewo wróciło do Polski*, „Przyjaciel Ludu”, 1988, z. 4, s. 24.

Udział polskich uczniów szkół ludowych powiatu wschowskiego w strajku szkolnym w latach 1906-1907

Jednym z ważniejszych oręży w walce o zachowanie narodowej tożsamości Polaków w okresie zaborów było posługiwanie się językiem ojczystym, jako wyrazem odrębności i kultywowania wspólnoty narodowej. Po klęsce Napoleona i likwidacji Księstwa Warszawskiego, w wyniku porozumień kongresu wiedeńskiego z 1815 r., Wielkopolska wróciła w granice Prus. 15 maja 1815 r. król Fryderyk Wilhelm III wydał patent w sprawie utworzenia Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz odezwę do mieszkańców. Zagwarantował Polakom między innymi poszanowanie prawa do używania własnego języka, zarówno w szkołach, jak i w urzędach, oraz swobodę wyznawania wiary katolickiej. Odezwa do Mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego głosiła m.in.: [...] *Będziecie wcieleni do Mojej Monarchii, bez ubliżania waszej narodowości. [...] otrzymacie, równie jak inne prowincje Mojego Państwa rząd prowincjonalny. Wasza religia zostanie zachowaną i przedsięwzięte zostaną środki do utrzymania duchownych w miarę ich dostojęństw. [...] Wasz język ma być używanym obok niemieckiego we wszystkich publicznych sprawach a każdemu z Was w miarę zdolności jego otwarty zostanie przystęp do publicznych urzędów Wielkiego Księstwa, równie jako do wszystkich urzędów i dostojęństw Mojego Państwa*³⁶.

Władze pruskie stosunkowo szybko zaczęły łamać powyższe deklaracje składane ludności polskiej, ale jeszcze przez kilkadziesiąt lat nie rozpoczęto zdecydowanej wojny z językiem polskim w szkołach.

Bezwzględna walka z polskością i przyspieszenie polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim nastąpiły w okresie rządów w latach 1862-1890 Otto von Bismarcka – premiera Prus, a od 1871 r. także kanclerza Rzeszy. Wyeliminowano język polski z administracji, zarówno państwowej, jak i samorządowej.

Stopniowo ograniczono także używanie języka polskiego w szkołach. Już w 1872 r. zmieniono zasady nadzoru nad szkolnictwem. W myśl generalnego regulaminu szkolnego z 1769 r. w Prusach nadzór nad szkołami sprawowało

³⁶ Odezwa do Mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego, https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/a/a8/Odezwa_krola_pruskiego_Fryderyka_Wilhelma_do_Mieszkancow_Wielkiego_Ksiestwa_Poznanskiego (dostęp 22.02.2018).



Budynek szkoły w Bukówcu Górnym, gdzie w latach 1906-1907 miał miejsce strajk szkolny (14.05.2018 r., fot. A. Bodylska)

duchowieństwo. Bismarck uważał, że polscy księża wykorzystywali to dla utrzymania języka polskiego w szkołach. W marcu 1872 r. wydano ustawę, która nadzór nad szkołami powierzyła państwu. To wyłącznie władze państwowe miały prawo mianowania inspektorów szkolnych³⁷.

W latach 1872-1874 zupełnie zmieniono szkoły średnie (gimnazja). Usuwano z nich polskich nauczycieli i w ich miejsce zatrudniano Niemców. Wyeliminowano także prawie zupełnie z gimnazjów język polski. Tylko wyjątkowo można było używać języka polskiego i to w stopniu ograniczonym³⁸.

³⁷ *Nauka języka polskiego w szkołach pruskich. Według „Historii polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków” dr. Józefa Buczka i innych źródeł opracował Ignacy Żniński*, <http://kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=10725> (dostęp 9.02.2018), s. 33.

³⁸ Według ustaleń Józefa Stępczaka we wschowskiej szkole realnej, przekształconej później w gimnazjum, język polski w ograniczonym wymiarze był jeszcze w programach szkolnych na lata 1877/1878 i 1878/1879. W sprawozdaniu rocznym gimnazjum za 1892 r. nie było już żadnej wzmianki o języku polskim. (Zob.: J. Stępczak, *Polskie aspekty szkół miasta Wschowy podczas rządów pruskich*, maszynopis, Muzeum Ziemi Wschowskiej, sygn. 1948, s. 10-11).

Ograniczanie nauki religii w języku polskim w gimnazjach wywołało sprzeciw arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Mieczysława Ledóchowskiego. 23 lutego 1873 r. wydał on okólnik dla katolickich nauczycieli religii w gimnazjach, w którym nakazał naukę religii w języku polskim w czterech klasach niższych, zaś w dwóch klasach wyższych po niemiecku. Na odpowiedź rządu pruskiego nie trzeba było długo czekać. 1 marca 1873 r. wydano rozporządzenie o wydaleniu ze służby tych wszystkich nauczycieli gimnazjów, którzy nie zastosowali się do przepisów nakazujących naukę religii w języku niemieckim³⁹. Arcybiskup Ledóchowski został w 1874 r. uwięziony przez władze pruskie, ostatecznie w 1876 r. wyjechał do Rzymu, zmarł w Watykanie w 1902 r.⁴⁰

Nie lepiej zaczęła wyglądać sytuacja w szkołach ludowych. 15 lipca 1886 r. wydano ustawę o mianowaniu i stosunkach służbowych nauczycieli szkół ludowych w Wielkopolsce i w Prusach Zachodnich. Odtąd prawo mianowania nauczycieli przysługiwało wyłącznie państwu. Polscy nauczyciele byli często przenoszeni służbowo na zachód Niemiec, a ich miejsce zajmowali nauczyciele niemieccy. 7 września 1887 r. minister Gustav Heinrich Gossler wydał z kolei rozporządzenie nakazujące zupełne usunięcie języka polskiego ze szkół ludowych, a uzyskane godziny lekcyjne powinny być przeznaczone na naukę języka niemieckiego⁴¹.

Powszechne były praktyki szykanowania i nękania przez policję polskich towarzystw oświatowych, konfiskaty książek i rewizje w bibliotekach ludowych⁴².

Sytuacja poprawiła się lekko po ustąpieniu z funkcji kanclerza Bismarcka, co nastąpiło w 1890 r. 11 kwietnia 1891 r. ówczesny minister szkolnictwa Robert von Zedlitz-Trützschler wydał zezwolenie nauczycielom Prowincji Poznańskiej na udzielanie dzieciom polskim prywatnej nauki czytania i pisania w języku polskim. Za zgodą gmin taka nauka mogła odbywać się w lokalnych szkołach. W szkołach niepołożonych na terenach bezwzględnie niemiec-

³⁹ *Nauka języka polskiego w szkołach pruskich...*, op. cit., s. 38.

⁴⁰ Mieczysław Ledóchowski, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/mieczyslaw-ledochowski> (dostęp 25.04.2018).

⁴¹ *Nauka języka polskiego w szkołach pruskich...*, op. cit., s. 41-42.

⁴² Tamże, s. 43.



Pamiętkowa tablica na budynku szkoły w Bukówcu Górnym upamiętniająca strajk szkolny z lat 1906-1907 (14.05.2018 r., fot. A. Bodylska)

kich należało ponownie rozważyć kwestię nauki religii w języku polskim, zwłaszcza gdyby dzieci miały problemy ze zrozumieniem nauki w języku niemieckim⁴³.

Natomiast 2 października 1891 r. minister Zedlitz wydał kolejne rozporządzenie, na podstawie którego pozwolono niemieckim dzieciom na życzenie ich rodziców brać udział w prywatnych lekcjach języka polskiego⁴⁴.

W 1892 r. nowy minister szkolnictwa Robert Bosse odwiedził w Prowincji Poznańskiej szkoły ludowe. Okazało się, że wiele polskich dzieci nie zna na tyle języka niemieckiego, by pobierać naukę religii w tym języku. 16 marca 1894 r. minister wydał rozporządzenie wprowadzające ponownie naukę języka polskiego w szkołach ludowych. Był to przedmiot nadobowiązkowy. W nauce mogły brać udział tylko dzieci polskie⁴⁵.

W ciągu kolejnych kilku lat nastąpił jednak powrót do polityki eliminowania języka polskiego ze szkół, także w nauczaniu religii. W lipcu 1900 r.

⁴³ Tamże, s. 47-48.

⁴⁴ Tamże, s. 48.

⁴⁵ Tamże, s. 48-49.

minister Konrad Studt wydał zarządzenie o zniesieniu nauki religii w języku polskim w szkołach ludowych i wprowadzeniu w jego miejsce języka niemieckiego⁴⁶. Lekcje nauki religii w języku polskim pozostawiono tylko w dwóch najmłodszych klasach⁴⁷. Decyzją Prezesa Rejencji Poznańskiej z 5 lutego 1905 r. usunięto język polski z 203 szkół. W roku 1906 pruskie władze szkolne wydały zarządzenie zakazujące w Poznańskim i na Pomorzu używania języka polskiego na lekcjach religii w szkołach ludowych (podstawowych)⁴⁸.

Polityka władz dotycząca drastycznego ograniczenia używania języka polskiego wywołała oburzenie ludności polskiej, która zdecydowanie przystąpiła do obrony prawa nauki religii w szkołach ludowych w języku polskim. Organizowano chociażby wiece protestacyjne i pisano petycje. Taki wiec odbył się między innymi w Poznaniu 15 września 1887 r. Wzięło w nim udział około 3000 osób z Wielkopolski, Pomorza, Śląska oraz Warmii i Mazur. Kolejny wiec w Poznaniu miał miejsce 20 lutego 1889 r.⁴⁹. Protesty miały także miejsce w ówczesnym powiecie wschowskim. W 1876 r. zorganizowano wiec we Włoszakowicach, a w 1899 r. protestowali mieszkańcy Brenna⁵⁰.

Najbardziej wymownym świadectwem oporu Polaków przeciwko próbom całkowitego wyeliminowania języka polskiego ze szkół były strajki w szkołach ludowych, gdy dzieci, za zgodą, a wręcz zachętą swoich rodziców, odmówiły nauki religii w języku niemieckim. Symbolem strajków szkolnych stał się protest dzieci we Wrześni w 1901 r. Znacznie szersza fala strajków szkolnych ogarnęła Wielkopolskę w latach 1906-1907. Objęły one także szkoły ludowe na terenie ówczesnego powiatu wschowskiego, a dotyczyło to miejscowości zamieszkałych w większości przez ludność polską (Obwód Komisaryczny Włoszakowice – obecne gminy Włoszakowice i Wijewo).

⁴⁶ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 256.

⁴⁷ A. Karczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, „Przyjaciel Ludu”, z. IX (III) 1987, s. 16.

⁴⁸ E. Olender, *Strajki szkolne w południowo-zachodniej Wielkopolsce*, [w:] *Walka o polskość w południowo-zachodniej Wielkopolsce w I połowie XX w. Wzory postaw patriotycznych. Wypisy tekstów źródłowych*, Leszno 2006, s. 6.

⁴⁹ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 255.

⁵⁰ A. Karczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, op. cit., s. 16.



Genowefa Bura – bohaterka strajku szkolnego w Bukówcu Górnym, zdjęcie z około 1964 r. (Archiwum Państwowe w Lesznie, Urząd Miasta Leszno, sygn. 10983)

W Boguszynie strajk trwał cały rok – rozpoczął się w październiku 1906 r., a jeszcze 10 października 1907 r. władze ukarały za absencję dzieci w szkole następujące osoby: Leona Frąckowiaka, Józefa Sierackiego, Wawrzyna Tomkowiaka i Franciszka Skrzypaczka⁵¹.

Bohaterką polskiego oporu uczniów w Bukówcu Górnym była Genowefa Bura⁵², która strajkowała najdłużej ze wszystkich dzieci. W kwietniu 1907 r. z powodu uczestnictwa w strajku kilkoro uczniów nie otrzymało świadectw szkolnych. Byli to: Genowefa Bura, Ignacy Mocek i Karolina Mierzyńska. Ignacy

⁵¹ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 256. Także: E. Olen-der, op. cit., s. 9; A. Kaczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, op. cit., s. 17.

⁵² **Genowefa Bura** urodziła się 3 stycznia 1893 r. w Bukówcu Górnym w rodzinie Fabiana i Marianny z domu Małeckiej. Uczęszczała do szkoły powszechnej w rodzinnej wsi w latach 1899-1907. W czasie powstania wielkopolskiego wspólnie z innymi kobietami przygotowywała posiłki i zanosila je powstańcom. Brat Genowefy Piotr (urodzony w 1889 r.) brał udział w walkach powstańczych. W latach 20. XX w. Genowefa Bura pracowała w charakterze pomocy domowej i opiekunki dzieci w Poznaniu u prof. Józefa Kostrzewskiego. Po śmierci siostry Stanisławy (urodzonej w 1888 r.) wróciła do Bukówca i pomagała szwagrowi w prowadzeniu gospodarstwa i wychowaniu siostrzenicy. Była osobą bardzo pobożną i oddaną sprawie wiary. Aktywnie uczestniczyła w życiu parafii. Zmarła we Włoszakowicach 8 stycznia 1990 r. (Zob.: A. Kaczmarek, *Bohaterska Genowefa Bura*. Cz. I i II, „Nasze Jutro”, nr 193-194 z 2006 r., s. 22 i nr 195-196 z 2006 r., s. 29 oraz koperta osobowa dowodów osobistych Genowefy Bury, APL, zespol nr 34/1126/0 Urząd Miasta Leszno, sygn. 1098).

i Karolina otrzymali świadectwa ukończenia szkoły z datą 12 czerwca 1907 r. Genowefa dostała je dopiero 14 września 1907 r. z adnotacją o złym zachowaniu. Ponadto obniżono jej oceny o jeden stopień ze wszystkich przedmiotów. Dotkliwa kara za udział Genowefy w strajku spotkała jej starszego (urodzonego 28 maja 1885 r.) brata Władysława, którego wyrzucono ze wschowskiego gimnazjum⁵³.

W 1977 r. Genowefa Bura tak wspominała strajk szkolny: *Był październik 1906 roku. Do klasy wszedł nauczyciel Lange i w języku polskim powiedział dzieciom, że od dnia dzisiejszego będą na lekcjach religii mówić tylko po niemiecku. To samo obowiązuje na przerwach i niech nikt nie waży się być nieposłusznym, bo spotkają go i jego rodzinę surowe kary. Uczniowie zaczęli zapytywać się o powody. Pan Lange powiedział, że możemy nie przejść do następnej klasy, a najstarsi pozostaną w szkole i jej nie ukończą. Wszyscy po raz ostatni zaśpiewali pieśń maryjną i ze łzami w oczach poszli do domów. Zarządzenie landrata rozpoczęte słowami „In Namen Des König” przeczytał w klasie Schulinspektor Grübel. Długo mówiliśmy o tym w domu. Na drugi dzień podczas przerwy na boisku z uwagą obserwowało nas dwóch nauczycieli. Kilkoro otrzymało nagany za mówienie po polsku. W następnych dniach było coraz gorzej. Nauczyciele chodzili z trzcinaми i kto mówił po polsku, został uderzony trzcina. Na lekcjach religii niektórzy odpowiadali po niemiecku. Większość jednak milczała i otrzymywała najgorsze stopnie oraz uwagi i była zastraszana. Pójście do szkoły stawało się okropnością⁵⁴.*

Będąc już w podeszłym wieku, Genowefa Bura powiedziała w rozmowie z Antonim Kaczmarkiem: *Obniżyli mi dranie wszystkie stopnie. No przecież tę matematykę tak umiałam, a jeszcze tylko „gut”. Mogli chociaż napisać, że broniłam języka polskiego, a oni tylko napisali, że byłam niegrzeczna. Ja nie ustąpiłam, a oni chcieli uzyskać dodatek pieniężny przyznawany przez państwo pruskie nauczycielom, w których szkole nie było strajkujących dzieci. Niech to wszystko będzie na chwałę Boga i Ojczyzny⁵⁵.*

⁵³ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 256-257. Także: E. Olender, op. cit., s. 9; A. Kaczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, op. cit., s. 19.

⁵⁴ <http://www.bukowiec-gorny.pl/historia/98-strajk-szkolny.htm>, Strajk szkolny w Bukówcu Górnym w 1906 r. (dostęp 1.11.2017).

⁵⁵ E. Olender, op. cit., s. 9.



Dzieci z Bukówca Górnego, około 1905 r. (Za: St. Malepszak, Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów, Włoszakowice 2010, s. 256)

Przykładem represji stosowanych wobec rodziców strajkujących dzieci jest historia Mieczysławy Kwaśnik, uczennicy szkoły w Bukówcu Górnym. Jej ojca zwolniono ze stanowiska rządcy miejscowego majątku i przeniósł się z rodziną do Wolsztyna⁵⁶.

W szkole w Dłużynie strajk trwał kilka miesięcy. Dzieci były tam okrutnie bite przez nauczyciela Fligera (ponoć Polaka), któremu władze na okres strajku wstrzymały wypłacanie pensji. Mieszkanka Dłużyny Anna Szymkowiak z domu Masłowska tak w 1977 r. wspominała okres strajku w szkole: *Fliger chodził po ławkach i bił, gdzie popadło. Dzieci zdejmowały spinki z włosów, które rozlatywały się po klasach i często raniły uczniów. Pamiętam jak dziś, że w czasie strajku przyprowadzał on do naszej klasy po lekcjach, chłopaków ze starszych klas i ustawiał ich pod ścianą z rękami do góry. Gdyśmy szli do domu, to oni jeszcze tak stali do godzin wieczornych. Pewnego razu Fliger wyzywając stojącego pod ścianą Szczepana Sierackiego oniemiał ze zdziwienia. Myśmy*

⁵⁶ A. Kaczmarek, *Z historii szkolnych strajków*, op. cit., s. 19. Także: St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 257.

wzięli go w obronę oświadczając, że nie jest durniem i wiele umie, np. gra na skrzypcach. Wtedy nauczyciel dał mu instrument, a Szczepan po chwilowym namyśle zagrał *Jeszcze Polska nie zginęła*⁵⁷. Fliger był kierownikiem szkoły w Dłużynie od 1905 r. Język polski był tam zawzięcie tępiony. Uczniowie, przyłapani w czasie przerw na rozmowie po polsku, musieli po 100 razy napisać „In der Schule wird nur deutsche gesprochen”⁵⁸.

Strajkowały także dzieci w Grotnikach. W strajku wzięło udział prawie 100% uczniów miejscowej szkoły. Nauczycielem był tam zniechęcony przez ludność polską hakatysta Paul Maziak. Bił on uczniów po twarzach za mówienie po polsku⁵⁹.

Fala strajków nie ominęła także samych Włoszakowic. Były tam trzy szkoły: niemiecka – luterańska, niemiecka – katolicka i polska – katolicka. Masowy strajk miał miejsce w polskiej szkole, a uczestniczyły w nim przeważnie dzieci robotników rolnych zatrudnionych w miejscowym majątku niemieckim księcia Anhalta Dessau. Strajk trwał do sierpnia 1907 r., a załamał się po podjęciu przez rządzącą majątku Sarrazina decyzji o zwolnieniu z pracy rodziców strajkujących uczniów. Do wprost sensacyjnego strajku doszło w niemieckiej szkole katolickiej. Z 14 dzieci polskiego języka macierzystego dwie siostry – Cecylia i Józefa Krystofiak – dając wyraz solidarności ze strajkującymi dziećmi polskiej szkoły, przystąpiły do strajku biernego. Ojciec dziewczynek był wielkim patriotą, późniejszym powstańcem wielkopolskim. Niemiecki kronikarz ubolewał, że wcześniej zgodzono się na ich przeniesienie do niemieckiej szkoły⁶⁰.

Na terenie ówczesnego powiatu wschowskiego strajki szkolne odbyły się także w Brennie i w Wijewie, w których także znacząco przeważała ludność polska. Strajk w Wijewie został dość szybko stłumiony⁶¹.

Nie ulega wątpliwości, że strajki szkolne były ważnym elementem walki ludności polskiej o zachowanie narodowej tożsamości.

⁵⁷ St. Malepszak, *Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 257. Także: E. Olander, op. cit., s. 10; A. Kaczmarek, *Z historii strajków szkolnych*, op. cit., s. 19.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ A. Kaczmarek, *Z historii strajków szkolnych*, op. cit., s. 17.

⁶¹ J. Stępczak, *Lata 1918/1920 w północno-zachodnim rejonie pow. Wschowa*, op. cit., s. 157.

Działalność Towarzystwa Tomasza Zana oraz skautingu we wschowskim gimnazjum

Towarzystwo Tomasza Zana było młodzieżową organizacją samokształceniową i patriotyczną, która działała na terenie zaboru pruskiego. Powstało na gruncie zakładanych już wcześniej tajnych stowarzyszeń uczniowskich, które były wyrazem buntu młodzieży polskiej przeciwko germanizacji⁶². Towarzystwo Tomasza Zana wzorowało się na ideach propagowanych przez Towarzystwo Filomatów (założone w 1817 r. na uniwersytecie w Wilnie), którego jednym z założycieli był Tomasz Zan.

Do założenia koła samokształceniowego (późniejsze koło Towarzystwa Tomasza Zana) we wschowskim gimnazjum doszło w 1894 r. Jego prezesem został Paweł Steinmetz⁶³. Ponadto w gronie pierwszych członków Towarzystwa byli: Stanisław Dabiński, Jan Dratwa, Julian Jerzykiewicz, Kramer (prawdopodobnie Jan), Stanisław Lipowicz, Stanisław Maciejewski, Kazimierz Maliński

⁶² Jedną z pierwszych tajnych organizacji gimnazjalnych na terenie zaboru pruskiego została utworzona w 1817 r. w Poznaniu, a wśród założycieli wymieniano m.in. Karola Marcinkowskiego. Później powstały tajne koła samokształceniowe w innych gimnazjach. Były one ze sobą luźno powiązane. 19 lutego 1861 r. delegaci towarzystw przy gimnazjach w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie i Trzemesznie założyli wielkopolski związek pod nazwą „Towarzystwo Narodowe”. Oddziały w poszczególnych gimnazjach przyjęły różne nazwy, np. w Poznaniu „Kościuszko”, w Lesznie „Krakus”, w Ostrowie „Zawisza”, a w Głogowie „Chrobry”. W lipcu 1899 r. podczas zjazdu w Poznaniu założono Związek „Czerwona Róża”. Kilka lat później wszystkim konspiracyjnym kołom gimnazjalnym w Wielkopolsce nadano nazwę Towarzystwa Tomasza Zana.

⁶³ **Ks. Paweł Steinmetz** urodził się 13 stycznia 1876 r. w Kórniku. Do gimnazjum uczęszczał najpierw w Poznaniu, a później we Wschowie, gdzie też w 1898 r. zdał maturę. Wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie, święcenia kapłańskie otrzymał w 1901 r. W styczniu 1902 r. został wikariuszem w Lesznie, a 4 października 1906 r. objął probostwo w Osiecznej. Dał się poznać jako troskliwy duszpasterz, ale także energiczny organizator polskiego życia w parafii. W 1907 r. przyczynił się do założenia w Osiecznej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik”, w 1910 r. powołał Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, rok później Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Aktywnie zaangażował się w działalność patriotyczną. W okresie powstania wielkopolskiego wspólnie z proboszczem z Pawłowic ks. Kazimierzem Śramkiewiczem pożyczył z Banku Ludowego w Osiecznej 5 tys. marek i przeznaczył na potrzeby powstańców. W prowadzonym przez siostry elżbietanki Domu św. Józefa w Osiecznej zorganizowano szpital wojskowy. Był także kapelanem powstańców odcinka „Osieczna”. Ks. Paweł Steinmetz był

i Władysław Wittig⁶⁴. Kilku z wymienionych tutaj uczniów wschowskiego gimnazjum, podobnie jak Paweł Steinmetz, wybrało później stan kapłański⁶⁵.

W następnych latach do Towarzystwa Tomasza Zana we wschowskim gimnazjum należeli m.in.: Stanisław Bernard Śliwiński⁶⁶, Karol Rzycki⁶⁷, Bolesław Synowiec⁶⁸, Kazimierz Stachowiak⁶⁹, Janusz Wężyk⁷⁰, a także Antoni Szymański⁷¹ i Bronisław Pieniecki (prezes koła w latach 1912-1914)⁷².

proboszczem parafii w Osiecznej do 1935 r., kiedy to został przeniesiony do Kolegiaty św. Marii Magdaleny w Poznaniu. W 1939 r. został aresztowany przez Niemców, zamordowany w 1940 r. w Forcie VII w Poznaniu (Zob.: St Jędraś, *Ksiądz Paweł Steinmetz*, „Przyjaciel Ludu”, z. V-VI/XXIX-XXX, Leszno 1990, s. 53-55).

⁶⁴ Sprawozdanie Stanisława Dabińskiego zamieszczone przez J. Stępczaka, *Polskie aspekty szkół miasta Wschowy podczas rządów pruskich*, op. cit., s. 19.

⁶⁵ **Ks. Jan Dratwa** (urodził się w 1877 r. w Bukówcu Górnym, maturę zdał w 1898 r., święcenia kapłańskie w 1901 r., zmarł w 1924 r.), **ks. Stanisław Lipowicz** (urodzony w 1875 r., maturę zdał w 1896 r., święcenia kapłańskie w 1899 r., zmarł w 1950 r.), **ks. Kazimierz Maliński** (urodził się w 1872 r. w Kopaszewie, maturę zdał w 1896 r., święcenia kapłańskie w 1899 r., zmarł w 1928 r.).

⁶⁶ **Stanisław Bernard Śliwiński** urodził się 5 lipca 1883 r. w Poniecu. Uczył się w gimnazjum we Wschowie, gdzie w 1904 r. zdał maturę. Potem studiował prawo w Berlinie i we Wrocławiu. W okresie powstania wielkopolskiego był dowódcą frontu południowo-zachodniego. 20 stycznia 1920 r. jego pułk przejmował Bydgoszcz od niemieckiego zarządu miasta. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do służby cywilnej. W latach 1921-1922 był komendantem policji w województwie wielkopolskim. Od 4 maja 1922 do 30 listopada 1930 r. piastował funkcję prezydenta Bydgoszczy. W latach 30. XX w. prowadził w Poznaniu kancelarię adwokacką oraz prezesował poznańskiemu oddziałowi Związku Powstańców Wielkopolskich. W 1939 r. powołany został na stanowisko dowódcy pułku w Poznańskiej Brygadzie Obrony Narodowej. Wziął udział w bitwie nad Bzurą. Dostał się do niewoli. Zmarł 18 grudnia 1941 r. w obozie jenieckim w Neubrandenburg. (Zob.: E. Śliwiński, hasło: *Śliwiński Stanisław Bernard*, [w:] *Słownik biograficzny Leszna*, t. II, pod red. B. Głowinkowskiej i A. Koniora, Leszno 2011, s. 319-322).

⁶⁷ **Karol Rzycki** urodził się w Krąplewie w 1885 r. Maturę zdał we wschowskim gimnazjum w 1905 r. W 1926 r. zdobył tytuł doktora na Uniwersytecie Poznańskim. Był profesorem w liceum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zmarł w 1956 r. (Zob.: [poznana.wikia.com/wiki/Karol_Rzycki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Karol_Rzycki), dostęp 3.05.2018).

⁶⁸ **Ks. Bolesław Synowiec** urodził się w 1885 r. w Sobiałkowie, matura we wschowskim gimnazjum w 1905 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1909 r. W 1940 r. został zamordowany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. (Zob.: *Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku – WTG Gniazdo*, dostęp 3.05.2018 r.).

- ⁶⁹ **Ks. Kazimierz Stachowiak** urodził się w Bonikowie w 1887 r., matura we wschowskim gimnazjum w 1906 r. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1910 r., od 1930 r. był proboszczem w Sęszewie. Aresztowany przez Niemców w czasie okupacji, zmarł w 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau. (Zob.: Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku – WTG Gniazdo, dostęp 3.05.2018 r.).
- ⁷⁰ **Janusz Wężyk** – urodził się w 1887 r. w majątku Królewskie, pow. Ostrzeszów. Od dzieciństwa mieszkał wraz z rodzicami i rodzeństwem we Wschowie. Maturę zdał we wschowskim gimnazjum w 1906 r. Brał udział w powstaniu wielkopolskim oraz w III powstaniu śląskim. Zginął w 1941 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz.
- ⁷¹ **Antoni Czesław Szymański** urodził się 30 lipca 1894 r. w Poznaniu. W latach 1910-1914 uczęszczał do gimnazjum we Wschowie. W latach szkolnych był członkiem Towarzystwa Tomasza Zana. W czasie I wojny światowej został wcielony do armii niemieckiej, walczył na froncie zachodnim. W październiku 1918 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego. Brał udział w pierwszej fazie powstania wielkopolskiego oraz w wojnie polsko-bolszewickiej. W latach 1925-1927 kształcił się w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, po której otrzymał stopień oficera dyplomowanego. W styczniu 1929 r. otrzymał stopień majora. Od 2 września 1929 r. do 31 marca 1931 r. był kierownikiem referatu „Niemcy”. Z dniem 1 kwietnia 1931 r. został przeniesiony z Oddziału II Sztabu Głównego do 12 Pułku Piechoty w Wadowicach na stanowisko dowódcy batalionu detaszowanego w Krakowie. Od 1 kwietnia 1932 r. był attaché wojskowym w Berlinie. W czerwcu 1939 r. został także attaché wojskowym w Szwajcarii. 3 września 1939 r. rozpoczęła się ewakuacja ambasady polskiej w Berlinie. Antoniemu Szymańskiemu udało się wrócić do walczącego kraju. 11 września 1939 r. zameldował się w sztabie Naczelnego Wodza w Brześciu nad Bugiem, gdzie mianowany został szefem Oddziału II Dowództwa Frontu Południowego. Brał udział w obronie Lwowa. Po kapitulacji tego miasta (22 września) dostał się do niewoli sowieckiej. Do 26 stycznia 1940 r. przebywał w obozie w Starobielsku. Stamtąd został przeniesiony do więzienia na Łubiance. Uwolniony został po zawarciu układu Sikorski – Majski. Wstąpił do armii polskiej tworzonej w ZSRR pod dowództwem generała Andersa. W marcu 1942 r. przeniesiony został do Teheranu, gdzie objął stanowisko Inspektora Oddziałów Polskich w Iranie, zaś w maju został dowódcą Bazy Ewakuacyjnej w Iranie. 14 lipca 1943 r. objął stanowisko attaché wojskowego w Kairze. 1 stycznia 1945 r. został attaché wojskowym w Paryżu. Po zakończeniu II wojny światowej został szefem Wojskowej Misji Likwidacyjnej w Paryżu i przebywał na tym stanowisku do maja 1948 r. Następnie zamieszkał w Londynie. 11 listopada 1964 r. awansowany został do stopnia generała brygady. Zmarł 11 grudnia 1973 r. w Londynie. (Zob.: G. Łukomski, *Generał brygady Antoni Szymański (1894-1973)*, Pruszków – Warszawa – Londyn 2006).
- ⁷² **Bronisław Wiktor Piniński** urodził się 16 września 1892 r. w Karczewie, powiat Grodzisk. Uczęszczał do gimnazjum w Poznaniu, a później we Wschowie. Należał do Towarzystwa Tomasza Zana. W latach 1912-1914 był prezesem koła we wschowskim gimnazjum. W czasie I wojny światowej został powołany do armii

Ten ostatni w zyciorysie, napisanym 27 lutego 1931 r., tak opisał swoją działalność we Wschowie: [...] *przeniósłszy się do gimnazjum we Wschowie [Fraustadt] zostałem prezesem tajnej organizacji, którą to godność piastowałem prze dwa lata, od kwietnia 1912 r. do kwietnia 1914 r. Działalność organizacji była w tym kompletnie zgermanizowanym mieście utrudniona. Ciągłe byliśmy narażeni na szykany ze strony [urwany fragment tekstu – BR], którzy nas na każdym kroku śledzili [...]*⁷³. Bronisław Piniński wspominał o różnych formach działalności: prowadzenie biblioteki, organizacja wykładów i obchodów polskich świąt narodowych⁷⁴.

Antoni Szymański sporządził w październiku 1970 r. ciekawe wspomnienia z okresu działalności w Towarzystwie Tomasza Zana i drużynie harcerskiej we Wschowie, które przechowywane są w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Oto ich fragment: *Piastowska Wschowa była w czasach zaborczych bardzo zgermanizowana. Polaków można było liczyć na palcach. [...] Nikła też była liczba Polaków gimnazjalistów, za to wszyscy, poczynając od niższej tercji, należeli do tajnej organizacji młodzieżowej „Tomasza Zana”. Wymieniam tylko nielicznych: Formanowicz, Hasiński, Jankowski Bogdan, Kuklasiński, Piniński Bronisław, Sztukowski, piszący. [...] Podkreślam wybitne zasługi Bogdana Jankowskiego, latami całymi w okresie międzywojennym przebywając w Niemczech, głównie w Monachium, wypełniając z rozkazu naszych naczelnych władz wojskowych, niebezpieczne w czasach pokojowych misje. [...] W latach 1913/1914 miałem powierzoną opiekę nad tajną naszą biblioteką. Mieściła się ona w domu nie-*

niemieckiej i walczył na froncie zachodnim. W listopadzie 1918 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego. Uczestniczył w powstaniu wielkopolskim (m.in. w walkach o stację lotniczą na Ławicy) oraz w wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym oficer zawodowy Wojska Polskiego, w 1934 r. awansowany na podpułkownika. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej. Przebywał w obozie w Kozielsku, zamordowany wiosną 1940 r. w Katyniu. J. Karwat podał informację, że Bronisław Piniński został zamordowany w Starobielsku, ale jest to błąd. Jego nazwisko umieszczone jest w księdze cmentarnej Katynia. (Zob.: J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887-1919*, Poznań 2002, s. 280).

⁷³ Życiorys napisany przez Bronisława Pinińskiego, Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. AP 337.

⁷⁴ Tamże.



Uczniowie wschowskiego gimnazjum (matura w 1898 r.), pierwszy z prawej stoi P. Steinmetz, pierwszy prezes Towarzystwa Tomasza Zana (Za: „Das Fraustädter Ländchen”, 19/1, 1973, s. 10)

ocenionej pani Anny Wężykowej, o której synie Wojciechu będzie mowa później. Na wypadek zagrożenia pani Szulczewska zapewniała nam przejęcie naszej, liczącej ponad dwieście tomów biblioteki[...]⁷⁵.

Przy kołach Towarzystwa Tomasza Zana działały tajne drużyny skautowe – do wybuchu I wojny światowej funkcjonowały one w: Brodnicy, Chełmnie, Chojnicach, Gnieźnie, Inowrocławiu, Lesznie, Nakle, Poznaniu, Rogoźnie, Śre-
mie, Świeciu, Wałczu, Wągrowcu i we Wschowie. Wiosną 1914 r. na ziemiach polskich zaboru pruskiego istniało około 40 drużyn skautowych, zrzeszających około 900 harcerzy⁷⁶. Antoni Szymański tak wspominał działalność we wschowskiej drużynie harcerskiej: *Od 1911 roku powstawało nasze harcerstwo. Wszyscy*

⁷⁵ A. Szymański, *Wschowa. Wspomnienia o organizacji gimnazjalnej T.T.Z.*, spisane w Londynie w 1970 r., Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, sygn. Rkp. 2642, s. 1-2.

⁷⁶ J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887-1919*, Poznań 2002, s. 275.

do niego należeliśmy. Utrzymanie tajemnicy nie tylko zostało przypieczętowane składaną przysięgą, ale leżało po prostu w naszej krwi. Były jednak pewne anomalie, właśnie z racji harcerstwa. I tak np. paradowaliśmy przez miasto w harcerskich mundurkach, z polskimi proporcami, pieśniami narodowymi na ustach. Niemcy przystawali, gapiąc się na dziarsko, nieomal prowokująco, maszerującą naszą siódemkę. [...] Mały nasz zespół harcerski był naturalnie na cenzurowanym ze strony Niemców, co nam nie tylko nie przeszkadzało, ale tym bardziej nas podniecało, by przy lada okazji podkreślać, że jesteśmy Polakami. Tak np. należąc do zespołu gimnazjalnej piłki nożnej, drużyny występującej w pruskich biało-czarnych barwach, zastrzeżliśmy, że grywać będziemy jedynie pod warunkiem, że my Polacy będziemy mieli biało-czerwone koszule. A, że Niemcom zależało na obsadzie polskiej obrony, Kuklasińskim i piszącym, zgodzili się na nasze zastrzeżenia⁷⁷.

Antoni Szymański uczestniczył latem 1912 r. w kursie dla skautów w Skolem, skąd przywiózł do Wschowy karabin, aby można było prowadzić ćwiczenia wojskowe.

Jesienią 1913 r. zaczęto tworzyć w Wielkopolsce i na Pomorzu Polskie Drużyny Strzeleckie. Drużyna we Wschowie powstała z inicjatywy prezesa Towarzystwa Tomasza Zana Bronisława Pinickiego. Komendantem prowadzącym ćwiczenia wojskowe był Antoni Szymański. W raporcie z prac Polskich Drużyn Strzeleckich w Wielkopolsce z grudnia 1913 r. wynikało, że w ich ramach przeciętnie ćwiczyło we Wschowie 11 osób⁷⁸. Antoni Szymański wspominał, że strzelnicę urządzono w lesie majątku Niechłód, którego właścicielem był Bojanowski: *Zwróciłem się do nieznanego mi właściciela pobliskiego Wschowie majątku Niechłód pana Bojanowskiego. „Mamy karabin. Chcemy w lesie urządzić strzelnicę”. Monologowałem. Zaczny Polonus słuchał, ale robił na mnie wrażenie, jakby niczego nie chciał zrozumieć. Dopiero, gdy bez słowa pożegnania uścisnął mą dłoń, zrozumiałem, że jego słowa zgody były zbędne. W mig poszła robota saperska, nie trwało długo strzelnica była gotowa i to*

⁷⁷ A. Szymański, *Wschowa. Wspomnienia o organizacji gimnazjalnej T.T.Z.*, op. cit., s. 2-4.

⁷⁸ J. Karwat, op. cit., s. 277.

według fachowych przepisów Wojciecha Wężyka. Nieomal co tydzień grzmiały nasze strzały⁷⁹. Wschowska drużyna ćwiczyła także w lasach majątku Łysiny, którego właścicielem był Szumski⁸⁰.

Aktywizacja ludności polskiej powiatu wschowskiego w 1918 r., udział w walkach powstańczych

I wojna światowa (1914-1918) zmieniła układ sił w Europie. Dla Polaków było ważne to, że zaborcy znaleźli się w przeciwnych obozach. Należało to wykorzystać dla odzyskania niepodległości. Wkrótce po wybuchu wojny polscy działacze polityczni powołali w Poznaniu tajne Koło Międzypartyjne, od 1916 r. Międzypartyjny Komitet Obywatelski⁸¹. Ostatnie miesiące I wojny światowej w 1918 r. przyniosły w zaborze pruskim wyraźny wzrost aktywności polskich kół niepodległościowych. W lutym 1918 r. powstała Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego. Organizacja gromadziła broń i amunicję, przygotowywała kadry konspiracyjnego wojska polskiego. Jednym z jej czołowych przywódców był Wincenty Wierzejewski⁸². W lipcu 1918 r. Międzypartyjny Komitet Obywatelski zmienił nazwę na Centralny Komitet Obywatelski, a jego działalność

⁷⁹ A. Szymański, *Wschowa. Wspomnienia o organizacji gimnazjalnej T.T.Z.*, op. cit., s. 8. Wspomniany Wojciech Wężyk poległ w 1920 r. podczas wojny polsko-bolszewickiej.

⁸⁰ J. Stam, *Działalność Polskich Drużyn Strzeleckich w zaborze pruskim*, [w:] *Poznań Marszałkowi Piłsudskiemu 19 III 1933*, Poznań 1933, s. 32.

⁸¹ E. Śliwiński, *W 90-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 – Grupa „Leszno”*, Leszno 2008, s. 10.

⁸² **Wincenty Wierzejewski** urodził się 29 listopada 1889 r. w Poznaniu. W latach szkolnych był członkiem Towarzystwa Samokształceniowego Młodzieży „Iskra”. W 1907 r. wyjechał do Krakowa i rozpoczął tam studia na Akademii Sztuk Pięknych. Do Poznania wrócił w 1912 r. Z dawnymi kolegami z „Iskry” założył wówczas pierwszy w Wielkopolsce zastęp skautowy „Poznań”. W 1918 r., po nawiązaniu kontaktów z Komendą Naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej, przystąpił do organizowania POW Zaboru Pruskiego. Walczył w powstaniu wielkopolskim i w wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym był zawodowym oficerem Wojska Polskiego. W czasie II wojny światowej służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Po zakończeniu wojny pozostał w Anglii. Zmarł 8 września 1972 r. (Zob.: Sylwetki – Wincenty Wierzejewski, www.historia.zhp.wlkp.pl/informatory/informator1/sylwetki.htm, dostęp 4.05.2018 r.).

miała coraz bardziej jawny charakter. W październiku 1918 r. w parlamencie niemieckim przeprowadzono dyskusję w sprawie polskiej. Posłowie Koła Polskiego Wojciech Korfanty i Władysław Seyda wystąpili z hasłem pełnej niepodległości Polski⁸³. Istotnym czynnikiem, który wpłynął na uaktywnienie się ludności polskiej w zaborze pruskim, był wybuch w listopadzie 1918 r. rewolucji w Niemczech, która na jakiś czas sparaliżowała funkcjonowanie państwa. 10 listopada 1918 r. Centralny Komitet Obywatelski ujawnił się wobec władz niemieckich, przyjmując po kilku dniach nazwę Naczelnej Rady Ludowej. Jej pracami kierował Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w składzie: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty i Adam Poszwiński⁸⁴.

W różnych miejscowościach zaczęły powstawać powiatowe i gminne rady ludowe, jako reprezentacje ludności polskiej wobec władz niemieckich⁸⁵. Polacy uaktywnili się także na terenie powiatu wschowskiego. W Bukówcu Górnym w dniu 24 listopada 1918 r. w sali Marcina Polocha odbył się duży wiec ludności polskiej, na którym wybrano Franciszka Kaczmarka na delegata do Sejmu Dzielnicowego oraz zbierano fundusze na cele narodowe⁸⁶. W tym samym dniu wiec odbył się również w Brennie⁸⁷.

Pod koniec listopada 1918 r. we Wschowie, w mieszkaniu Jana Metelskiego⁸⁸, odbyło się zebranie Polaków, w którym wzięli udział: Franciszek Kaczma-

⁸³ A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, t. 1, Warszawa 1995, s. 45.

⁸⁴ E. Śliwiński, *W 90-rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 – Grupa „Leszno”*, Leszno 2008, s. 14.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ St. Malepszak, *Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej*, op. cit., s. 288.

⁸⁷ A. Kaczmarek, *Wijewo wróciło do Polski*, „Przyjacieli Ludu”, z. IV (XV), Leszno 1988, s. 24.

⁸⁸ **Jan Metelski** urodził się 16 maja 1874 r. w Zaniemyślu, pow. Śrem. W 1899 r. założył we Wschowie hurtownię towarów kolonialnych. Mieszkał przy obecnej ulicy Niepodległości. W artykule Aleksandra Ziemkowskiego jest mowa o domu nr 43, natomiast Zofia Skrzypczak (prawnuczka Stanisława Voelkla) pisze o domu nr 37. Podczas I wojny światowej Metelski był wcielony do armii niemieckiej. Po powrocie z frontu zaangażował się w działalność Powiatowej Rady Ludowej we Wschowie. 7 stycznia 1919 r. został aresztowany i ostatecznie internowany w obozie w Żaganii. Po odzyskaniu wolności, pod koniec 1919 r., przeniósł się do Leszna. W 1925 r. został członkiem Magistratu Leszna. W czasie okupacji niemieckiej

rek z Bukówca Górnego, ks. Józef Górny z Włoszakowic, kupiec Piotr Mirecki z Brenna, Stępczak z Wijewa, Filipowski z Lginia, Plewka z Kowalewa i Tomaszewski z Siedlnicy⁸⁹. Następne zebranie zorganizowano u gospodarza Borowiaka w Przyczynie Dolnej. Powołano wówczas Powiatową Radę Ludową, której przewodniczącym został ks. Józef Górny⁹⁰. W mieście głównym organizatorem sprawy polskiej został wspomniany już Jan Metelski. Jego najważniejszymi współpracownikami byli Stanisław Voelkel⁹¹ i Anna Lassocińska⁹². Cała trójka

(1939-1945) został wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa. Po wojnie powrócił do Leszna, gdzie zmarł w 1948 r. Był honorowym obywatelem miasta Leszna. (Zob.: A. Mazankiewicz, hasło: *Metelski Jan*, [w:] *Słownik biograficzny Leszna*, op. cit., s. 45-46).

⁸⁹ St. Malepszak, *Bukowiec Górny. 800 lat dziejów*, Bukowiec Górny 2007, s. 186.

⁹⁰ **Ks. Józef Górny** urodził się 14 marca 1882 r. w Czempiniu. Od kwietnia 1916 r. był proboszczem we Włoszakowicach. Pracę duszpasterską łączył z działalnością patriotyczną. W listopadzie 1918 r. został przewodniczącym Powiatowej Rady Ludowej we Wschowie. W okresie powstania wielkopolskiego był kapelanem wojsk powstańczych odcinka „Boguszyn”. Został przez Niemców aresztowany w czasie okupacji. Przebywał w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, skąd w grudniu 1940 r. przewieziono go do obozu w Dachau, gdzie zmarł w kwietniu 1941 r. (Zob.: A. Kaczmarek, *Ksiądz Józef Górny*, „Przyjaciel Ludu”, z. I (XXV), Leszno 1990, s. 15-18.

⁹¹ **Stanisław Voelkel** urodził się 15 listopada 1886 r. w Kobylinie. We Wschowie osiedlił się w 1911 r. Mieszkał przy ul. Niepodległości (Aleksander Ziemkowski podaje numer 37, a prawnuczka Voelkla Zofia Skrzypczak nr 31). Zatrudnił się w firmie Otto Kurapkata, który był właścicielem sklepu żelaznego. W 1915 r. powołany został do niemieckiego wojska. Jesienią 1918 r. zaangażował się we Wschowie w działalność narodową. Był jednym ze współpracowników Jana Metelskiego. Został aresztowany 7 stycznia 1919 r. Osadzony w obozie internowanych w Żaganiu. Zwolniony po siedmiu miesiącach. W 1920 r. osiedlił się w Lesznie. W czasie okupacji Stanisław Voelkel został wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa. Po wojnie powrócił do Leszna. Zmarł w 1976 r. (Na podstawie materiałów udostępnionych przez Janusza Skrzypczaka z Leszna).

⁹² **Anna Lassocińska** urodziła się 27 czerwca 1888 r., córka nauczyciela z Kąkolewa Jana Lassocińskiego i jego żony Ludwiki z Regulskich. Mieszkała w Oporówku. Po śmierci w 1901 r. Jana Lassocińskiego wdowa wraz z córkami Marią i Anną przeniosły się do Wschowy. Ludwika Lassocińska prowadziła tutaj stancję dla polskich uczniów wschowskiego gimnazjum. Po wybuchu I wojny światowej Ludwika Lassocińska zamknęła stancję i przeniosła się do domu przy ówczesnej Breitestrasse 28 (obecnie Niepodległości 24). Anna pracowała jako księgowa w firmie Jana Metelskiego. Aresztowana 7 stycznia 1919 r., przebywała w obozie w Żaganiu. Po zwolnieniu z internowania przeniosła się do Leszna. Latem 1920 r. wraz z siostrą Marią wstąpiła do służby sanitarnej, gdy w Lesznie zjawily się pociągi z rannymi



Jan Metelski, jeden z czołowych organizatorów działań Polaków we Wschowie na przełomie lat 1918/1919 (Za: „Panorama Leszczyńska”, Nr 3 (417), styczeń 1988, s. 14)

mieszkała przy ówczesnej Breitestrasse, czyli obecnej ulicy Niepodległości. Anna Lassocińska sporządzała spis Polaków zgłaszających gotowość do walki w przyszłym powstaniu i zbierała dary (biżuteria, pieniądze) na potrzeby narodowe. Przechowywała je w puszkach po cukierkach. Przygotowywano także specjalne woreczki, do których wkładano po 40 naboji, które miano rozdawać powstańcom⁹³.

Delegaci powiatu wschowskiego (ks. Józef Górny z Włoszakowic, Franciszek Kaczmarek z Bukówca Górnego, Piotr Mizerski i Andrzej Nykiel z Brenna) wzięli także udział w obradach Polskiego Sejmu Dzielnicowego, który zebrał się w Poznaniu w dniach 3-5 grudnia 1918 r. Do Poznania przyjechało ponad 1000 delegatów, którzy reprezentowali nie tylko Wielkopolskę, ale także Pomorze,

z frontu wojny polsko-sowieckiej. (Zob. B. Ratajewska, *Anna Lassocińska i jej działalność patriotyczna na przełomie 1918 i 1919 roku*, [w:] *Kobieta na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, pod red. Marty Małkus i Kamili Szymańskiej, Wschowa – Leszno 2016, s. 367-377).

⁹³ A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie (2)*, „Panorama Leszczyńska”, 1986, nr 33, s. 13.

Śląsk oraz Warmię i Mazury. Podczas obrad nie ogłoszono oderwania ziem zaboru pruskiego od Niemiec i ich przyłączenia do odradzającego się państwa polskiego. Wyrażono natomiast nadzieję, że taką decyzję podejmie zwycięska w wojnie koalicja i zostanie to zapisane w przyszłym traktacie pokojowym. W ostatnim dniu Sejmu wybrano Naczelną Radę Ludową, a także jej organ roboczy, czyli Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, w skład którego weszli: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty, Adam Poszwiński, Józef Reymer, Stefan Łaszewskie i Władysław Seyda.

12 grudnia 1918 r. Polacy zorganizowali we Wschowie wielki wiec patriotyczny. Jan Metelski wspominał: *Do Wschowy na prośbę naszą przybyli prezes Sądu Okręgowego z Leszna pan Ruszczyński, ksiądz proboszcz Dykier z Kąkolewa oraz Józef Górecki z Leszna, który podstawił konie, aby mówcy mogli dojechać. Wiec był imponujący. Okolica, nawet najdalsza, stawiała się w komplecie. Konie ozdobiono w biało-czerwone wstęgi. Pani Stęsikówna, później zamężna Bluegge zamieszkała w Lesznie, nie oglądała się na niemieckie zakazy. Rozwinęła na sali biało-czerwony sztandar*⁹⁴. Na wiecu przemawiali: Adam Ruszczyński (przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie), proboszcz z Kąkolewa Tadeusz Dykier, Józef Górecki z Leszna oraz Franciszek Kaczmarek z Bukówca Górnego i Jan Filipowski z Lginia⁹⁵. Wyjaśnienia wymaga kwestia miejsca zorganizowania wiecu. Pamiątkowa tablica znajduje się na budynku dawnego hotelu (róg obecnych ulic Niepodległości i Daszyńskiego we Wschowie, dziś siedziba Centrum Kultury i Rekreacji). Są jednak istotne przesłanki za uznaniem, że wiec odbył się w nieistniejącym już obiekcie – w restauracji „Grimmes Garten”, która stała przy obecnej ul. Ogrodowej. Polacy we Wschowie liczyli na to, że powiat wschowski wraz z całą Wielkopolską zostanie przyznany Polsce. Z rozmów z miejscowymi Niemcami wynikało, że jeżeli wojsko polskie wkroczy do Wschowy, to oni oddadzą miasto⁹⁶.

Wybuch w dniu 27 grudnia 1918 r. powstania w Poznaniu spowodował przystąpienie do działań Polaków w innych powiatach w Wielkopolsce. W wielu

⁹⁴ J. Metelski, *Trwaliśmy mężnie na rubieżach (wspomnienia napisane w 1922 r.)*, „Panorama Leszczyńska”, 1988, nr 3, s. 14.

⁹⁵ St. Malepszak, *Bukówiec Górny. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 188.

⁹⁶ J. Metelski, op. cit., s. 14.

miejsowościach spontanicznie organizowano oddziały zbrojne i przystępowano do przejmowania władzy z rąk administracji niemieckiej. Najłatwiej i często bezkrwawo przejmowano obszary z wyraźną przewagą ludności polskiej. W ten sposób w ciągu tygodnia wyzwoliło się kilkanaście powiatów, w tym z terenu południowo-zachodniej Wielkopolski powiat gostyński (29 grudnia 1918 r.) oraz powiaty kościański i śmigielski (30 grudnia)⁹⁷. Znacznie trudniej było na terenach mocno zniemczonych lub obsadzonych silnymi jednostkami wojskowymi. W południowo-zachodniej Wielkopolsce dotyczyło to powiatów leszczyńskiego i wschowskiego. W dniu 8 stycznia 1919 r. Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej ogłosił dekret o przejęciu władzy na wyzwolonym przez powstańców obszarze. W pierwszym okresie na czele oddziałów powstańczych stał mjr Stanisław Taczak⁹⁸. Oficjalnie 16 stycznia 1919 r. dowództwo powstania przejął gen. Józef Dowbor-Muśnicki⁹⁹. Ochotnicze oddziały powstańcze

⁹⁷ B. Polak, *Front południowo-zachodni (Grupa „Leszno” Powstania Wielkopolskiego 1919 r.*, Kościan 1971, s. 19.

⁹⁸ **Stanisław Taczak** urodził się 8 kwietnia 1874 r. w Mieszkowie koło Jarocina. W 1893 r. zdał maturę w Gimnazjum Męskim w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie należał do Towarzystwa Tomasza Zana, po czym rozpoczął studia na Akademii Górniczej we Freiburgu, które ukończył w 1897 r. Pracował potem w kopalniach Westfalii, działając cały czas w polskich organizacjach patriotycznych. W momencie wybuchu I wojny światowej został powołany do czynnej służby. W 1918 r. opuścił armię niemiecką i wstąpił do powstającego wojska polskiego. W dniu 27 grudnia 1918 r. mianowano go tymczasowym naczelnym dowódcą powstania wielkopolskiego. Jednocześnie otrzymał awans na stopień majora. W dniu 16 stycznia 1919 r. major Taczak przekazał dowództwo gen. Józefowi Dowbor-Muśnickiemu. Sam objął stanowisko drugiego kwaterymistrza Okręgu Generalnego, a następnie zastępcy szefa sztabu. W okresie międzywojennym dosłużył się stopnia generała. Gdy 28 lutego 1930 r. został przeniesiony w stan spoczynku, powrócił do Poznania. Po wybuchu II wojny światowej zgłosił się 1 września 1939 r. do Armii Poznań. Dostał się do niewoli. Przebywał w kolejnych oflagach: Prenzlau, Cloditz, Johanisbrunn i Murnau, skąd 29 kwietnia 1945 r. został uwolniony. Przyjęto go wówczas w szeregi Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W 1946 r. powrócił do kraju. Zmarł 2 marca 1960 r. w Malborku, gdzie został pochowany.

⁹⁹ **Józef Dowbor-Muśnicki** urodził się 25 października 1867 roku w majątku Garbów koło Sandomierza. Naukę rozpoczął w gimnazjum w Radomiu, w wieku 14 lat wstąpił do korpusu kadetów w Petersburgu, a następnie został uczniem konstantynowskiej szkoły wojskowej, którą ukończył w 1888 r. jako podporucznik. W latach 1899-1902 studiował w rosyjskiej Akademii Sztabu Generalnego. W momencie wybuchu

przekształcano w regularną armię, zorganizowano pobór rekruta oraz tworzono szkoły podoficerskie. Taka szkoła istniała między innymi w Osiecznej.

8 stycznia 1919 r. por. Bernard Śliwiński (wspomniany wcześniej przy omawianiu działalności Towarzystwa Tomasza Zana) udał się do Dowództwa Głównego w Poznaniu. Został mianowany dowódcą frontu leszczyńskiego. Oficjalna nominacja została umieszczona w rozkazie dziennym nr 8 z dnia 13 stycznia 1919 r. Na podstawie tego samego rozkazu utworzono nowy IX Okręg Wojskowy, który obejmował powiaty południowo-zachodniej Wielkopolski¹⁰⁰. Istniejący tutaj front otrzymał nazwę południowo-zachodniego, nazywano go także Grupą „Leszno”. Z biegiem rozwoju sytuacji militarnej zarysowały się na tym froncie cztery odcinki: „Poniec” (dowódcą był ppor. Józef Ceptowski), „Pawłowice” (dowódcą był ppor. Henryk Swiniarski), „Osieczna” (dowódcą był ppor. Jan Namysł) oraz odcinek „Lipno-Włoszakowice”, który później otrzymał nazwę „Boguszyn”. Dowódcą tego odcinka był ppor. Franciszek Szyszka. Cały styczeń 1919 r. przeszedł pod znakiem walk. Toczyły się one ze zmiennym szczęściem. Do szczególnie znanych epizodów pierwszego okresu powstania wielkopolskiego na obszarze południowo-zachodniej Wielkopolski należy rozegrana 11 stycznia 1919 r. bitwa pod Osieczną.

W przypadku powiatu wschowskiego walki toczono w jego północnej części (obszar obecnych gmin Wijewo i Włoszakowice). Miały one duże znaczenie, gdyż jak się później okazało, na mocy traktatu wersalskiego (zawarty 28 czerwca 1919 r.) do Polski wróciła tylko ta część powiatu wschowskiego.

Oddziały niemieckie stacjonujące w powiecie wschowskim nie chciały dopuścić do rozprzestrzenienia się działań powstańczych na tym terenie. W wy-

I wojny światowej został promowany na pułkownika i objął stanowisko szefa sztabu dywizji piechoty. Walczył na froncie austriackim, biorąc udział w bitwach pod Jarosławiem, Warszawą i Łodzią. W 1917 r. otrzymał awans na generała porucznika sztabu generalnego. W 1918 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Staszowie pod Sandomierzem. W dniu 6 stycznia 1919 otrzymał wezwanie od Naczelnej Rady Ludowej do objęcia dowództwa nad powstaniem wielkopolskim. Do Poznania przybył 8 stycznia, a 16 stycznia oficjalnie przejął od mjr. Stanisława Taczaka dowództwo. W końcu marca 1920 r. podał się do dymisji i zakończył karierę wojskową. Osiadł w Lusowie, a następnie w Batorowie koło Poznania, gdzie zmarł 26 października 1937 r.

¹⁰⁰ B. Polak, *Front...*, op. cit., s. 23.



Stanisław Voelkek, sprzed 1918 r. (Ze zbiorów Janusza Skrzypczaka)

danej na początku stycznia 1919 r. odezwie zapewniano, że batalion Grenzschutzu będzie zapobiegał zajęciu Wschowy przez polskich powstańców¹⁰¹.

Jakie działania podjęli z kolei Polacy. 29 grudnia 1918 r. przybył do Jana Metelskiego we Wschowie por. Wojciech Dombek z instrukcjami. Przystąpiono do spisania wszystkich żołnierzy Polaków, którzy deklarowali chęć walki w powstaniu¹⁰². 2 stycznia 1919 r. Jan Metelski udał się do Włoszakowic do proboszcza Józefa Górnego w celu omówienia działań na terenie powiatu wschowskiego. Natomiast 4 stycznia przeprowadził rozmowy w Lesznie¹⁰³. Optymistycznie

¹⁰¹ E. Lepka, *Zarys organizacji i przebiegu działań powstańczych 1918-1920 na terenie Ziemi Wschowskiej*, Grotniki 1969 (maszynopis), APL, zespół Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Lesznie, sygn. 11 765.

¹⁰² A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie (1)*, „Panorama Leszczyńska”, 1986, nr 32, s. 13.

¹⁰³ A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie (1-2)*, „Panorama Leszczyńska”, 1986, nr 32, s. 13; nr 33, s. 13.



Obóz dla internowanych Polaków w Żaganiu – pierwsza z prawej Anna Lassocińska, 1919 r. (Ze zbiorów Janusza Skrzypczaka)

zakładano, że zarówno powiat leszczyński, jak i powiat wschowski znajdą się wraz z całą Wielkopolską w odrodzonej Polsce.

7 stycznia 1919 r. od godziny 10 rano Niemcy rozpoczęli aresztowania Polaków we Wschowie¹⁰⁴. Aleksander Ziemkowski (wnuk Jana Lassocińskiego, syn jego córki Marii) pisał, że żołnierze Grenzschutzu przeprowadzili tego dnia rewizję w domu Ludwiki Lassocińskiej: *7 stycznia 1919 r. wczesnie rano – jeszcze było ciemno – bijąc kolbami karabinów do drzwi, dobijało się do naszego mieszkania kilku żołnierzy Grenzschutzu. Zanim otwarto żołnierzom drzwi, Anna wrzuciła kompromitujące puszki pod pierzynę leżącą w łóżku 72-letniej wówczas Ludwiki. Żołnierze wpadli z okrzykiem „Gdzie są te puszki”. Żołnierze szukali wszędzie, ale... nie ośmielili się zajrzeć babci pod pierzynę. Nie odkryli także magazynu amunicji, który Ewa [mowa o Ewie Ciesielskiej, która mieszkała*

¹⁰⁴ J. Metelski, op. cit., s. 14.



Ks. Józef Górny, proboszcz parafii we Włoszakowicach w latach 1916-1940 (Za: St. Malepszak, Gmina Włoszakowice. 800 lat dziejów, Włoszakowice 2010, s. 316)

z Lassocińskimi, była prawdopodobnie spokrewniona z Ludwiką Lassocińską, której matka była z domu Ciesielska] *przemysłnie umieściła na dolnej półce stołu kuchennego [...]*¹⁰⁵.

Anna Lassocińska została jednak aresztowana. Tego samego dnia (to znaczy 7 stycznia 1919 r.) aresztowano we Wschowie i na terenie powiatu w sumie około 40 osób. Wśród aresztowanych, oprócz wspomnianej już Anny Lassocińskiej, byli także Jan Metelski i Stanisław Voelkel. Aleksander Ziemkowski wymienił również: Kowalewiczową (nie podał imienia), Jeszkową (nie podał imienia), Wrzesińską (nie podał imienia) i Ludwika Wenskigo¹⁰⁶. Aresztowani Polacy trafili najpierw do więzienia w Głogowie, a następnie przewieziono ich do Zgorzelca, gdzie przez trzy tygodnie byli przetrzymywani w dawnym obozie jenieckim dla żołnierzy greckich. Jan Metelski wspominał: *Wrażenie okropne. Mężczyźni nasi ulokowali się na ziemi jak śledzie, ale gorszy i wprost rozpaczliwy był los pań. Dopiero po wielu interwencjach, Grenzschutz ulokował kobiety w hotelu, brudnym i zawszawionym, z gospodarzem, którym był bardzo ordynarny Niemiec. Pożywienie nasze składało się z marchwi nieczyszczonej i przypalonej w tej mierze,*

¹⁰⁵ A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie (2)*, op. cit., s. 13.

¹⁰⁶ Tamże.



Budynek we Włoszakowicach – w okresie powstania wielkopolskiego siedziba placówki powstańczej (14.05.2018 r., fot. A. Bodylska)

*że skorupy z dna kotła żelaznego chrupały w zębach. Paskudne to było żarcie, ani człowiek przelknąć mógł, ani by bydlę tego jeść nie chciało*¹⁰⁷.

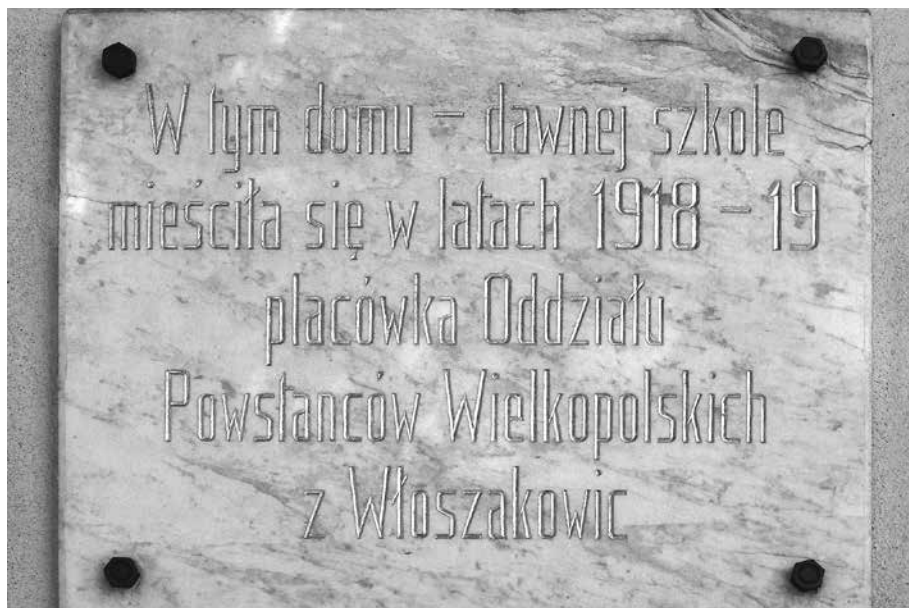
Ostatecznie aresztowani we Wschowie (jak i w Lesznie) Polacy trafili do obozu internowanych w Grunthal (Zielona Dolinka) pod Żaganiem, obecnie część Żagania. Przetrzymano tam także powstańców wielkopolskich. W trakcie pobytu w obozie zarówno Jan Metelski, jak i Anna Lassocińska byli przewożeni na przesłuchania do więzienia w Głogowie. Postawiono im zarzut zdrady stanu. Metelski chwalił postawę Anny Lassocińskiej: *Panna Lassocińska to wybitna polska patriotka. Znosiła z dumą upokorzenia. Nigdy nie wyszła z jej ust skarga, była wzorem cierpliwości, niejednemu mężczyźnie za wzór służyć by mogła*¹⁰⁸.

Jan Metelski w swoich wspomnieniach pisał, że w marcu i kwietniu 1919 r. wschowianie i wielu innych wrócili do swych domów¹⁰⁹. Z kolei Aleksan-

¹⁰⁷ J. Metelski, op. cit., s. 14.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże.



Pamiątkowa tablica na budynku we Włoszakowicach, gdzie mieściła się siedziba placówki powstańczej w 1919 r. (14.05.2018 r., fot. A. Bodylska)

der Ziemkowki informował w artykule, że wschowianie zostali uwolnieni w sierpniu 1919 r.¹¹⁰. Zgadzałoby się to z tym, co Stanisław Voelkel podał w swoim życiorysie, że wypuszczono ich po siedmiu miesiącach. Niektórzy Polacy ze Wschowy po odzyskaniu wolności – w związku z pozostawieniem Wschowy w granicach Niemiec – przenieśli się do Leszna, które zostało przyznane Polsce. Tak zrobili między innymi Anna Lassocińska, Jan Metelski i Stanisław Velkel.

Prowokacyjne zachowanie Niemców oraz przeprowadzone 7 stycznia aresztowania Polaków rozdrażniły ludność polską. Dzień wcześniej (tj. 6 stycznia 1919 r.) próbowano aresztować proboszcza ks. Józefa Górnego, ale nie zastano go na probostwie we Włoszakowicach. Ponoć Niemcy planowali rozstrzelać proboszcza Górnego na wschowskim rynku¹¹¹. Aresztowania uniknął

¹¹⁰ A. Ziemkowski, *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie (2)*, op. cit., s. 13.

¹¹¹ A. Kaczmarek, *Ksiądz Józef Górny, „Przyjaciel Ludu”*, op. cit., s. 17.



Pomnik upamiętniający śmierć powstańców wielkopolskich w lesie pod Zbarzewem w dniu 11 stycznia 1919 r. Prawdopodobnie uroczystość odsłonięcia pomnika w 1958 r. (Archiwum Państwowe w Lesznie, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Lesznie, sygn. 11 454, s. 3)

także proboszcz parafii w Brennie ks. Bolesław Wienke¹¹², który 7 stycznia 1919 r. wyjechał do zajętego już przez Polaków Przemętu.

6 stycznia 1919 r. oddział powstańczy zorganizowano w Bukówcu Górnym. Na jego czele stanął Franciszek Fengler. W nocy z 6 na 7 stycznia ogłoszono także alarm wśród Polaków we Włoszakowicach. Komendantem polskiego oddziału został tutaj Jan Otto.

8 stycznia Niemcy przeprowadzili ostrzał artyleryjski Włoszakowic, uszkodzono kilka domów i kościoł. Jednocześnie około 60 żołnierzy Grenzschtzu

¹¹² **Ks. Bolesław Wienke** żył w latach 1868-1930, święcenia kapłańskie w 1893 r. W latach 1909-1930 proboszcz parafii w Brennie, zaangażowany w działalność patriotyczną. (Zob.: Wielkopolscy Księża od XVIII do XX wieku – WTG Gniazdo, dostęp 3.05.2018 r.).

ze Wschowy zaatakowało wieś, ale atak został odparty. 10 stycznia dotarła do Bukówca Górnego broń przekazana z Poznania przez Naczelną Radę Ludową. W jej skład wchodziły: 244 karabiny ręczne, 2 ciężkie karabiny maszynowe i 25 000 sztuk amunicji¹¹³. Tragiczny dla powstańców okazał się dzień 11 stycznia 1919 r. Patrol powstańczy pod Zbarzewem został zaatakowany przez Niemców – w pierwszej fazie potyczki zginęło dwóch powstańców, a rannych Niemcy bestialsko zamordowali. Tablica na obelisku upamiętniającym miejsce śmierci powstańców zawiera sześć nazwisk: Jan Otto z Włoszakowic (22 lata, syn dowódcy włoszakowickich powstańców Jana Otto), Wiktor Zajac z Ujazdowa (20 lat), jego brat 21-letni Michał Zajac, Stanisław Kuczmerowicz z Czempinia (32 lata), Walenty Jęsień z Przemętu oraz Leon Wański ze Wschowy (najmłodszy z zamordowanych, prawdopodobnie chodzi o niespełna 17-letniego syna Józefa Leona Wańskiego, który urodził się we Włoszakowicach 5 marca 1902 r.)¹¹⁴.

Do działań powstańczych na terenie powiatu wschowskiego doszło także na obszarze obecnej gminy Wijewo. Piotr Mirecki po broń dla powstańców udał się do Poznania. Do Brenna i Wijewa przywiózł 40 karabinów i amunicję. 8 stycznia rozbrojono miejscowych Niemców z Zaborówca, Brenna i Wijewa, m.in. odebrano broń żandarmowi Wolffowi w Wijewie i zarządcy majątku Boldtowi. W Wijewie zorganizowano wiec, na którym wybrano Straż Ludową, na czele której stanął początkowo Roman Breść. Władzę nad Brennem i Wijewem przejęli Polacy. 17 stycznia 1919 r. nastąpił pobór do polskiego wojska mężczyzn z roczników 1897-1899. Radość mieszkańców nie trwała jednak długo. Okazało się, że zgodnie z ustaleniami konferencji pokojowej w Paryżu (główny traktat pokojowy, podpisany 28 czerwca 1919 r., wszedł w życie w styczniu 1920 r.) Brenno przekazano Polsce, ale Wijewo miało zostać

¹¹³ St. Malepszak, *Bukowiec Górny. 800 lat dziejów*, op. cit., s. 189-191.

¹¹⁴ P. Bauer, *Potyczka pod Zbarzewem*, [„Przyjaciół Ludu”, z. IV (XV), Leszno 1988, s. 37-38]. Akt urodzenia Leona Wańskiego znajduje się w księdze urodzeń Urzędu Stanu Cywilnego we Włoszakowicach z 1902 r. (Archiwum Państwowe w Lesznie, zespół nr 34/453/0 Urząd Stanu Cywilnego Włoszakowice, sygn. 95, s. 41). Zgony zamordowanych pod Zbarzewem powstańców Wiktora i Machała Zajaków oraz Jana Otto i Stanisława Kuczmerowicza odnotowano w księdze zgonów Urzędu Stanu Cywilnego we Włoszakowicach pod datą 5 maja 1919 r. (Archiwum Państwowe w Lesznie, zespół nr 34/453/0 Urząd Stanu Cywilnego Włoszakowice, sygn. 184, s. 167-170).

w granicach Niemiec. Akcja protestacyjna ludności polskiej początkowo nie przyniosła oczekiwanego skutku. 17 stycznia 1920 r. wojsko polskie opuściło Wijewo, a do wsi wkroczył oddział Grenzschutzu. Polacy nie ustawali jednak w staraniach o zmianę decyzji. Sprawa została nagłośniona także przez polską prasę, m.in. 19 lutego 1920 r. w „Kurierze Poznańskim” ukazał się tekst *Krzyk rozpacz z Wijewa*. 23 maja 1920 r. do Wijewa przyjechali przedstawiciele Międzynarodowej Komisji Granicznej, którzy mieli bliżej przyjrzeć się sprawie. Ostatecznie postanowiono Wijewo, Radomyśl i Potrzebowo przekazać Polsce, co też się stało w lipcu 1920 r.¹¹⁵.

Polacy mieszkający w powiecie wschowskim pomimo trudnej sytuacji (przewaga ludności niemieckiej, naciski władz i prowadzona polityka germanizacyjna) w okresie zaborów walczyli o zachowanie narodowej tożsamości – pielęgnowanie polskiej kultury, historii i języka. Było to szczególnie widoczne w północnej części powiatu, gdzie w wielu miejscowościach (choćby Brenno, Bukówiec Górny i Wijewo) ludność polska przeważała.

¹¹⁵ A. Kaczmarek, *Wijewo wróciło do Polski*, „Przyjaciel Ludu”, z. IV (XV), Leszno 1988, s. 25-28.

Barbara Ratajewska

Polish inhabitants of the district of Wschowa fighting against Germanization at the beginning of the 20th century

Abstract

The article presents the Poles in the district of Wschowa at the beginning of the 20th century. The district of Wschowa, after the administrative reform of 1887, covered around 477 km². It comprised the present-day communes: Wijewo, Włoszakowice, Wschowa and Szlichtyngowa; and some parts of the following present-day communes: Sława (Śmieszkowo) and Święciechowa (Długie Nowe, Gołanice, Krzycko Małe, Niechłód). The district of Wschowa existed in this form until 1920, when it was finally decided to join its small part to the reborn Polish state. The capital of the district – Wschowa – had the greatest number of inhabitants. 7538 lived in the town, 6662 of them declared German to be their native language, merely 713 pointed to the Polish language. Moreover, 155 people declared the German language and another one, and 8 inhabitants mentioned only another language. Thus, the German population was definitely predominant in Wschowa.

The authorities of Prussia looked with great distrust at any organizations formed by the Poles in Greater Poland and implemented the policy of Germanization in the land seized from Poland as a result of the partitions. Consequently, the Poles faced difficulties in putting their associations and organizations into legal operation. The Catholic Church was the one playing an important role in maintaining Polish identity. The priests in parishes conducted not only pastoral but also social work, organizing Polish associations and organizations – not

only religious ones but also economic and cultural ones. These were the places where the Polish language and tradition were nurtured.

One of the most important weapons in the struggle to preserve the national identity of the Poles during the period of their captivity was speaking their native language, which helped to strengthen the national community. The authority of Prussia, especially under Bismarck's rule, systematically eliminated Polish from school.

Translated by Aneta Kiper